

FELIETON,

CZYLI OSTRY SĄD UBRANY W HISTORYJKĘ

Coś cię wyjątkowo zdenerwowało? Masz ochotę wyśmiać nową, absurdalną nazwę ulicy, grillowanie na balkonach, modę panującą wśród celebrytów, kolegów albo sposób, w jaki wypowiada się któryś polityk? To doskonała okazja, by napisać felieton.

Barack Obama żuje gumę na spotkaniu z politykami, w jego ślady idzie (lub nie idzie) ten i ów polityk, a może i prezydent twojego miasta. W twojej miejscowości wyrasta osiedle ohydnych bloków zwanych apartamentowcami, ludzie płacą bająskie sumy, by w nich zamieszkać. To kwestia snobizmu czy naprawdę wysokiej jakości budynków i bezpieczeństwa? Twój sąsiad znów grilluje na balkonie,

dym idzie do góry i wpada wprost do twojego mieszkania, dokucza bardziej niż nieznosny upał. Te wszystkie fakty mogą być punktem wyjścia do napisania niezłych felietonów. O nowym rozumieniu zasad *savoir-vivre*'u wśród

polityków, zacieraniu granic między sytuacjami oficjalnymi a prywatnymi. O snobizmie ludzi zamieszkujących ogrodzone osiedla. Albo... o obsesji grillowania za wszelką cenę i bez względu na okoliczności.

HISTORIA GATUNKU

Słowo „felieton” wywodzi się z języka francuskiego od słowa *feuille* oznaczającego liść, kartkę, także powieść w odcinkach, *feuilleton* to złożony na czworo arkusz. Początkowo słowem „felieton” nazywano dolną część kolumny dziennika odciętą za pomocą linii, zawierającą materiały o charakterze krytycznoliterackim i rozrywkowym. Za datę narodzin gatunku uważa się rok 1800, kiedy to po raz pierwszy w gazecie „*Journal de Debats*” pojawił się tak nazywany dodatek. Faktycznie felietony pisano już w XVIII wieku, drukował je angielski „*Spectator*”.



KLASYKA FELIETONU

„Kroniki tygodniowe” Bolesława Prusa

„Kroniki tygodniowe” Antoniego
Słonimskiego

TAM ZNAJDZIESZ DOKŁADNE

WSKAZÓWKI, JAK PISAĆ FELIETON

„Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów”
pod red. Edyty Bańkowskiej i Agnieszki
Mikołajczuk, Książka i Wiedza, Warszawa
2003, rozdział autorstwa Hanny Wszeborowskiej
„Felietaon – w wyostrzonym obiektywie”

Jak zamienić obserwację w felieton?

Felietaon ma to do siebie, że **poczy-
nioną przez nas obserwację uogólnia
(felietaonista jest baczny obserwato-
rem!)**. Widzimy grillującego Kowalskiego,
wiemy coś więcej niż to, że on nas wkurza,
stać nas na refleksje o podobnych sytu-
acjach, sypimy jak z rękawa przykładami,
wyciągamy jakieś wnioski. O naruszeniu
prawa sąsiadów do wypoczynku (krzyki,
fatalne powietrze), o absurdzie czerpania
przyjemności z imprezy na ciasnym bal-
konie, o uzależnieniu od grilla, bo przecież
zjeść czy odpocząć na powietrzu można
w inny sposób, kiedy na grillowanie po-
 prostu nie ma warunków. Od początku
wiemy, co chcemy w felietonie pokazać,
co wyśmiać. I wolno nam!

Ale jak to robimy? Jeśli napiszemy,
że Kowalski to cham i świnią, bo grilluje
tuż nad/pod naszą głową, raczej niko-
go nie zachwycimy taką obserwacją
i trudno nam będzie to, co napiszemy,
nazwać felietonem. Raczej stworzymy
rozpaczliwą, a może wulgarną skargę.
Jeśli wyliczymy tylko w punktach prze-
winienia Kowalskiego i to, jakie sąsiad
łamie przepisy, to tekst będzie przypo-
minał pismo do spółdzielni z wnioskiem
o ukaranie sąsiada.

Jeśli włączymy do opowieści o Ko-
walskim **humor, złośliwość, ironię,
umiejętność uogólniania, formułowania
celnych wniosków**, to mamy niemal
gwarancję, że czytający nasz tekst
uśmiechnie się podczas lektury i może
pomyśli „ale głupi ten Kowalski”, „i ja znam
takich Kowalskich”, a może nawet „nie
daj Boże, by mnie odbierali jako takiego
Kowalskiego, grillowanie na balkonie
jest śmieszne, beznadziejne, żalosne,
kto to robi, ten się ośmiesza”.

Jak osiągnąć taki efekt? Jeśli np.
ironicznie pokażemy Kowalskiego jako

pana, którego od rana obserwujemy
z zainteresowaniem, jak znosi sprzęty,
kupuje opał i tacki do grillowania, od-
powiednie mięso, a wieczorem zmusza
rodzinę i znajomych do tłoczenia się na
ciasnym balkonie, przy okazji dręcząc nas
i innych sąsiadów, to może śmieszność
i absurd postępowania Kowalskiego ude-
rzą czytelnika! Jeśli jeszcze dobierzemy
odpowiedni tytuł, np. „Męczennik grilla”,
przesycony rzekomym współczuciem dla
Kowalskiego, to... sukces murowany!

Co wolno, czego nie wolno felietaonście?

Felietaon piszemy w pierwszej oso-
bie, jako własną historyjkę naświetloną
subiektywnie. Możemy więc zacząć
np. tak:

W ostatnią sobotę, gdy od rana zale-
głam na leżaczku (*autoironia, potoczne
sformułowanie, dobrze oddające rozkosz*

weekendowego lenistwa), mój lekki
niepokój wzbudziło niespotykane dotąd
ożywienie mojego sąsiada Kowalskiego.
Kilka razy wybiegł do sklepu, gdzieś
telefonował, ustawiał coś na balkonie,
a wieczorem... wieczorem dopiero się
zaczęło.

Następnie możemy np. opisać gości
Kowalskiego, panie w szpileczkach tłó-
czące się na ciasnym balkonie sąsiada
i ledwo oddychające w skórzanych mini,
a potem opowiedzieć, jak to z balkonu
Kowalskiego uniósł się dym i wypłoszył
nas z leżaczka, ale na szczęście my
mogliśmy uciec, a goście Kowalskiego
raczej nie.

Oczywiście, jako piszący felieton
mamy zapewne mnóstwo wątpliwości:
może niedokładnie widzieliśmy gości?
Może obawiamy się wymienić Kowalskie-
go z nazwiska? (nie jest to potrzebne,
wystarczy napisać „Kwiatkowski” ☺,
„mój sąsiad”, „kolega”, „sąsiad Gieni”).



Przypominają nam się inne absurdy związane z grillowaniem, które na imprezie u Kowalskiego akurat nie zaistniały?

Wolno nam trochę podkoloryzować i pomieszać różne doświadczenia, własne i zastyszane, bo naszym celem jest pokazanie zjawiska za pomocą barwnej historyjki, na przykładzie wręcz przejaśkrawionym. Chodzi o sugestywność, nie drobiazgowie dokumentowanie tego, co zdarzyło się rzeczywiście piętro niżej.

Język potoczny obok przerośniętego

Czy wolno nam okazywać emocje, złość? Jak najbardziej. Felieton to osobista, subiektywna, bardzo emocjonalna forma. Warto jednak zauważyć, że najlepsze, mocne felietony są raczej ironiczne, śmieszne niż kipiące wulgaryzmami. To po prostu daje lepszy literacki efekt.

Warto też czasem nawiązać do odległych przykładów i realiów. Felieton cechuje **asocjacyjność** – na zasadzie skojarzenia możemy czasem z balkonu Kowalskiego przenieść się na drugą półkulę czy do starożytnego Rzymu. A może raczej odwołamy się do doświadczeń narodów, u których tradycja grillowania jest dłuższa?

W felietonie jest miejsce zarówno na potoczne sformułowanie, jak i **przerośnięte**, możemy zmieniać styl, w zależności od potrzeb. Przy opisie choćby kreacji – przesadnie eleganckich jak na grillową imprezę – możemy wznieść się na wyżyny kunsztu poetyckiego i skupić się na epitetach typu: **złote guziczki**; **misterne koronki**; **cieniutkie obcasiki**; **długie, złote kolczyki** itp.

Chcemy nawiązać kontakt z czytelnikiem? – wskazane są wówczas pytania retoryczne, bezpośrednie zwroty, np. **I po co ten biedny Kowalski tak się męczy?**

Puenta na koniec!

Felieton możemy zakończyć celną puentą, podsumowaniem. Nawet jeśli podsumowanie to będzie miało formę pytań, to zauważymy, że autor felietonu zna i przez cały tekst niejako podsuwał nam na nie odpowiedzi. Przekonywał też niepostrzeżenie do swojego stanowiska (jeśli przekonywał wprost, to raczej poczuliliśmy się agitowani, a nie przekonywani, i mamy do czynienia z raczej kiepskim

Ćwiczmy warsztat

Jaki **tytuł** mógłby mieć prześmiewczy felieton o tym, że ludzie wolą żyć na zamkniętych osiedlach, które wcale nie są takie luksusowe i bezpieczne?

Tak gorzej: **Osiedle strzeżone**

Tak lepiej: **Szczęście pod kluczem**

Zwróćcie uwagę na **wieloznaczność tytułu**. Po pierwsze: znaczenie podstawowe, „pod kluczem” znaczy zamknięte. Jednak sformułowanie to kojarzy się też z więzieniem, szczęście pod kluczem to jakby zaprzeczenie szczęścia, niewypuszczanie na wolność. Pod kluczem trzymamy również coś pilnie strzeżonego, coś, co ma dla nas wielką wartość, jest cenne – a zamknięte osiedla rzeczywiście wybierają ci, którzy cenią sobie spokój i bezpieczeństwo, chcą ochronić cenną wartość, jaką jest zdrowie własne i bliskich. Zwróćmy jednak uwagę, że tytuł „Szczęście pod kluczem” budzi niepokój, brzmi ironicznie, być może nawet takie sformułowanie to oksymoron, bo wyraz „szczęście” i sformułowanie „pod kluczem” się wykluczają. Taki tytuł można by więc nadać felietonowi, którego autor nie ma zbyt entuzjastycznego stosunku do strzeżonych, zamkniętych osiedli.

Inne proponowane tytuły: **Osiedle (źle) strzeżone** lub **Furtka do szczęścia**

O czym mógłby mówić taki felieton? O zbudowanych w złym guście apartamentowcach lub rozpadających się blokach z wielkiej płyty, odgradzonych jednak furtkami i płotami od równie brzydkich bloków sąsiadów. O nieestetycznym podzieleniu terenu. O pozornym bezpieczeństwie – przecież i tak na osiedle przedostają się osoby niepożądane, a i wśród mieszkańców zamkniętego osiedla zdarzają się złodzieje, imprezowicze zakłócający hałas sąsiadów. O istnym snobizmie „grodzienia się” i fatalnym wpływie tego zwyczaju na wygląd miasta.

felietonistą). Czytelnik po przeczytaniu dobrego felietonu ma wyrobione zdanie na dany temat, wie, czy zgadza się, czy nie zgadza z autorem w danej sprawie. A już na pewno dostrzega problem.

Jeśli felietonista potrafi pokazać absurdalność pewnych zachowań, to raczej przekona czytelnika do swojego stanowiska, włączy go do uprzywilejowanej grupy tych, którzy widzą to lub tamto, nie robią tego lub owego. Na przykład nie grillują na balkonie☺

Felieton w pigułce

- Felieton dotyczy na ogół aktualnych zjawisk, bieżących wydarzeń, jest komentarzem do nich, oceną, świadczy o dobrym zmyśle obserwacyjnym autora.
- Jest pisany w pierwszej osobie – to subiektywna wypowiedź autora.
- Cechuje go duża dowolność w kompozycji i doborze środków. W skrajnych przypadkach może być nawet stylizowany, np. na list, mowę dzięczynną, może być dialogiem (felieton u dramaturgizowany) bądź zbliżać się do opowiadania (felieton fabularny), na ogół mamy jednak do czynienia z felietonami asocjacyjnymi zbudowanymi na zasadzie skojarzeń.

- Wielkim atutem felietonu są humor i ironia autora.
- Tekst często kończy się puentą, konkluzją, aforyzmem.
- Bardzo ważną rolę odgrywa tytuł felietonu – może być zaskakujący, efektowny, a jego znaczenie może wyjaśniać się dopiero po lekturze tekstu. Często funkcję tytułu pełni metafora, gra słów itp.
- Felieton jest na ogół drukowany w czasopiśmie, ma w nim zwykle stałe miejsce, przypisany układ graficzny, a przy tekście często pojawia się zdjęcie autora. ■

FELIETONY UKAZUJĄ SIĘ:

- w czasopiśmie, np. felietony Zbigniewa Hołdysa we „Wproście”
- zebrane jako książka, np. „Upadek człowieka pod Dworcem Centralnym” Jerzego Pilcha – wybór felietonów drukowanych kiedyś w czasopiśmie „Polityka”; teksty te dotyczą życia społecznego, politycznego, kulturalnego.